

HISTORIA GOSPODARCZA I EKONOMIA POLITYCZNA  
 PODZIAŁ ZADAŃ I FORMY WSPÓŁPRACY

Badania historyczno-gospodarcze zapoczątkowali ekonomiści. Oni też zaczęli je traktować jako wyodrębnioną dziedzinę naukowych dociekań. Jakkolwiek (później inicjatywa przeszła w ręce historyków, dysponujących udoskonalonymi metodami heurystycznymi, związek historii gospodarczej z ekonomią wydawał się zawsze oczywisty, choć nie dość jasno sprecyzowany. Pozostawało to w związku z dyskusyjnym charakterem zakresu i metod historii gospodarczej. Kwestia ta budziła wiele kontrowersji również i ze względu na (pośredni charakter tej dyscypliny naukowej: jej przynależność z jednej strony do nauk historycznych, z drugiej do ekonomicznych.

Dyskusję na szerszą skalę zapoczątkowała szkoła historyczna w ekonomii; jej właśnie zawdzięczamy to, co można nazwać „postawieniem problemu”. W następnych latach, aż po dzień dzisiejszy, dyskusja ta odżywała wielokrotnie; stanowiła m. in. „żelazny” temat rozważań z okazji ukazywania się nowych czasopism ekonomicznych i historyczno-gospodarczych, wracano też do niej niejednokrotnie w nowych wydawnictwach podręcznikowych i propedeutycznych z zakresu ekonomii politycznej. Również w okresie po drugiej wojnie światowej podejmowano ją kilkakrotnie. Między innymi kwestia ta znalazła się na porządku dziennym, gdy we Francji zaczęto wydawać nowy periodyk *Revue Economique* (1950). Głos zabrali wtedy znany badacz struktur, ekonomista A. Marchal<sup>1</sup> oraz nie mniej znany historyk gospodarczy F. Braudel<sup>2</sup>. W latach 1962—1963 wymiana poglądów na ten temat w oparciu o teoretyczny dorobek marksizmu-leninizmu przeprowadzona została na łamach czasopisma *Jahrbuch für Wirtschaftsgeschichte*<sup>3</sup>. Ostatnio seria opracowań z zakresu tzw. „historii ilościowej” (*histoire quantitative*) ogłoszona we Francji, zwłaszcza zaś obszerne wprowadzenie teoretyczno-

<sup>1</sup> A. Marchal, *Economistes et historiens*. *Revue Economique* I, 1950 nr 1, s. 5—36.

<sup>2</sup> F. Braudel, *Pour une économie historique*, *Revue Economique* I, 1950, nr 1, s. 37—44.

<sup>3</sup> W. Robbe, *Der Gegenstand der Wirtschaftsgeschichte*, *Jahrbuch für Wirtschaftsgeschichte* 1962, t. I; Kohn H., *Zur Diskussion über die Wirtschaftsgeschichte als Wissenschaft*, *ibid.*, t. III, s. 57—72, oraz trafna replika J. Kuczyńskiego, *Der Gegenstand der Wirtschaftsgeschichte*, *ibidem*, 1963, t. I, s. 133—147.

programowe do tego cyklu wydawniczego pióra J. Marczewskiego<sup>4</sup>, głównego promotora tego kierunku, postawiła znowu na porządku dziennym sprawę współzależności między historią gospodarczą i ekonomią polityczną. Polemika, zapoczątkowana zresztą już wcześniej przez F. Mauro<sup>5</sup>, przeniosła się na łamy *Revue Historique*; uczestniczyli w niej m. in. historyk i ekonomista J. Lhomme<sup>6</sup> (badacz struktury klasowej 'społeczeństw) oraz historyk P. Vilar<sup>7</sup>.

Również w nauce polskiej charakter związków między ekonomią polityczną i historią gospodarczą był niejednokrotnie przedmiotem osobnych rozważań. Ograniczymy się tu do wskazania wypowiedzi w nowszej literaturze. Ciekawe uwagi na wspomniany temat, choć nie zawsze całkiem zdecydowane w ostatecznej konkluzji, znalazły się w obszernym dziele W. Kuli<sup>8</sup>, prowadzona była też dyskusja w *Ruchu Prawniczym, Ekonomicznym i Socjologicznym* (E. Taylor, S. Żurawicki)<sup>9</sup> oraz w *Kwartalniku Historycznym* (J. Topolski)<sup>10</sup>.

Podstawowym problemem przewijającym się we wszystkich tych dyskusjach było wytyczenie granicy między obu interesującymi nas tu dyscyplinami. To z kolei wymagało nieuchronnie określenia istoty i treści zarówno ekonomii politycznej, jak i historii gospodarczej. Specjalizacja, wyodrębnianie się nowych dziedzin badawczych — to naturalne zjawisko naszych czasów. Równie naturalną koniecznością jest ustalenie zakresu zadań każdej z tych nowych dziedzin. W naszym przypadku wytyczenie granicy podziału jest tym trudniejsze, że historia gospodarcza znajduje się na pograniczu dwu różnych dziedzin nauk społecznych: historii i ekonomii; potrzebne jest zatem rozgraniczenie zarówno w sensie rzeczowym, jak i czasowym.

<sup>4</sup> J. Marczewski, *Histoire quantitative, buts et méthodes. Histoire quantitative de l'économie française* t. I. Cahiers de l'Institut de science économique appliquée nr 115, 1961.

<sup>5</sup> F. Mauro, *Théorie économique et histoire économique*. Cahiers de l'ISEA, nr 79, 1959, s. 45—75.

<sup>6</sup> J. Lhomme, *L'attitude de l'économiste devant l'histoire économique*. *Revue Historique* 88, 1964, nr 470, s. 297—306. Por. też: B. H. Sucher van Bath, *Theorie en praktijk in de economische en sociale geschiedenis*. A. A. G. Bijdragen 14, Wageningen 1967, s. 105—203. Praca zawiera obszerny przegląd bibliograficzny omawianych tu zagadnień.

<sup>7</sup> P. Vilar, *Pour une meilleure compréhension entre économistes et historiens. Histoire quantitative ou econometrie retrospective?* *Ibid.*, 89, 1965, s. 293—312; już po oddaniu do druku niniejszych uwag ukazało się obszerniejsze opracowanie tegoż autora: *Economie et histoire*, Genève 1967.

<sup>8</sup> W. Kula, *Problemy i metody historii gospodarczej*. Warszawa 1963, s. 85—94.

<sup>9</sup> E. Taylor, *Teoria a historia gospodarstwa społecznego*. *Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny* 1962, z. 2, s. 121—130; S. Żurawicki, *Historia gospodarcza a ekonomia polityczna*, *ibid.*, z. 3, s. 141—143.

<sup>10</sup> J. Topolski, *Historia gospodarcza a teoria ekonomii*. *Kwartalnik Historyczny* 71, 1964, z. 1, s. 79—90.

Zastanówmy się najpierw nad kwestią podziału rzeczowego. W tym zakresie zapatrywania historyków i ekonomistów są dość podobne. Historyk gospodarczy jest zdania, że jego dziedzina wiedzy obejmuje ten sam rzeczowy zakres zainteresowań badawczych co nauki ekonomiczne. Jest po prostu nauką o gospodarowaniu i gospodarstwie w przeszłości, podczas gdy ekonomia polityczna i ekonomiki szczegółowe zajmują się gospodarczą działalnością człowieka w teraźniejszości i ustaleniem prognoz na przyszłość. Pogląd taki, przenoszący punkt ciężkości na styk chronologiczny między obu dyscyplinami reprezentowali w zasadzie i reprezentują historycy gospodarczy, bynajmniej jednak nie w formie tak uproszczonej, „prostackiej”, jak to gotowi nieraz przyjmować ekonomiści.

Przypatrzmy się bliżej argumentacji wysuwanej w dotychczasowych dyskusjach. Trzeba stwierdzić na (początku, że większość ekonomistów nie zgłasza zastrzeżeń co do rzeczowego zakresu badawczego historii gospodarczej. Obie strony zgadzają się, że zakres ten winien obejmować zarówno siły, jak i stosunki wytwórcze. Gdy chodzi o siły wytwórcze, historia gospodarcza (podobnie jak i pozostałe nauki ekonomiczne) poza zakresem swoich zainteresowań zostawia większość zagadnień demografii. Jej uwagę przyciągają głównie problemy związane ze strukturą społeczno-zawodową ludności oraz tzw. ruch wędrowny (osadnictwo, migracje zarobkowe itd.). Środki produkcji interesują zarówno historię gospodarczą, jak i pozostałe nauki ekonomiczne, ale w sensie ekonomicznym, nie technicznym. To samo dotyczy zagadnień technicznej organizacji produkcji. Głównym przedmiotem badań historii gospodarczej są stosunki wytwórcze, tj. społeczne problemy produkcji i podziału dóbr. Stosunkowo niedawno wyodrębniła się nowa dziedzina wiedzy historycznej, zajmująca się specjalnie rozwojem środków i sposobów technicznych produkcji, mianowicie historia kultury materialnej. Zaczęła ona szybko zwiększać zakres swoich zainteresowań obejmując nimi nie tylko technikę i technologię samej produkcji, ale również stronę techniczną procesów podziału i wymiany<sup>11</sup>. Jednocześnie pojawiły się głosy, że historia gospodarcza powinna ograniczyć zasięg swoich badań do społecznej organizacji produkcji i podziału dóbr, czyli stać się historią stosunków wytwórczych. Do tej koncepcji skłaniał się m. in. J. Rutkow-

<sup>11</sup> Nawiasem tylko wspomnimy o dyskusji na temat rozgraniczenia historii gospodarczej i historii kultury materialnej, prowadzonej w latach 1953—1955 na łamach *Kwartalnika Historii Kultury Materialnej*. Niektórzy uczestnicy (K. Majewski, J. Pazdur) wypowiadali się za najszerszym ujęciem zadań historii materialnej i jej pełną samodzielnością jako odrębnej dziedziny badań. Bardziej umiarkowane stanowisko zajął J. Kulczycki (*Założenia teoretyczne historii kultury materialnej*, *Kwartalnik Historii Kultury Materialnej*, 3, 1955, z. 3, s. 533. Natomiast W. Hołubowicz w ogóle kwestionował wyodrębnianie historii kultury materialnej jako osobnej dziedziny badawczej (*Uwagi o historii kultury materialnej jako nauce*, *ibid.*, s. 563—585).

ski<sup>12</sup>, choć w praktyce zainteresowaniami swymi obejmował szerszy zakres zagadnień.

Tak więc między przedstawicielami ekonomii politycznej i historii gospodarczej istnieje na ogół zgoda co do rzeczowego zakresu obu nauk. Różnice mają charakter raczej metodyczny. Chodzi o cele badawcze jednej i drugiej dyscypliny. Zadaniem ekonomii politycznej jest — jak wiadomo — ustalanie ogólnych praw rządzących życiem gospodarczym, jest więc to dyscyplina teoretyczna. W historii gospodarczej ważnym punktem wyjścia jest ustalenie, ocena i uporządkowanie faktów historycznych. Stąd ekonomiści skłonni są przeciwstawiać ekonomii politycznej, jako nauce teoretycznej, historię gospodarczą, jako dyscyplinę faktograficzną. Umyślnie w ostatnim przypadku nie użyłem określenia „nauka”, bo w ujęciu niektórych ekonomistów historia nią być przestaje; według nich (tę opinię reprezentował m. in. E. Taylor, choć ją próbował złagodzić w dalszym ciągu wzmiankowanej na początku wypowiedzi) ekonomia polityczna to tylko teoria, a historia gospodarcza to tylko faktografia, „zbieractwo” na usługach i dla potrzeb ekonomii politycznej<sup>13</sup>. W tym schemacie czarno-białym nie ma miejsca dla historii gospodarczej jako prawdziwej nauki, nie ma dla niej perspektyw twórczych, pozostają tylko zadania odtwórcze, rejestratorskie<sup>14</sup>. Jest rzeczą charakterystyczną, że pogląd taki, trudny do pogodzenia z nakreśloną przez Marksa istotą i mechaniką procesu dziejowego, reprezentowany jest (w złagodzonej formie) także przez niektórych ekonomistów i historyków stojących na gruncie materializmu historycznego<sup>15</sup>. Jego metryka jest jednak inna; trzeba się tu cofnąć do końca XIX w., kiedy to neokantysta Windelband ogłosił swój znany schemat klasyfikacyjny, w którym podzielił ogół nauk na nauki idiograficzne, opisowe, niezdolne do sformułowania jakichkolwiek praw, oraz nauki nomotetyczne, zajmujące się formułowaniem praw teoretycznych. Właśnie zrab pierwszej grupy tworzą zdaniem Windelbanda nauki historyczne. Systematyka ta nie pozostała bez wpływu na poglądy szkoły historycznej w ekonomii, stamtąd zaś przejęta została przez wielu ekonomistów późniejszych.

Są to ujęcia skrajne. Jak zwykle w takich wypadkach, właściwego rozwiązania należy szukać gdzieś pośrodku. Ani bowiem historia gospo-

<sup>12</sup> J. Rutkowski, *Zagadnienie syntezy w historii gospodarczej*. Pamiętnik IV Zjazdu Historyków Polskich w Poznaniu, 1925; tenże, *Historia gospodarcza a historia kultury materialnej*, Roczniki Dziejów Społecznych i Gospodarczych VIII, 1946, z. 2, s. 259—376.

<sup>13</sup> Według T. Brzeskiego (*O jednorodności rozwoju gospodarczego*, Roczniki Dziejów Społecznych i Gospodarczych V, 1936, s. 1—12) zadaniem historii gospodarczej jest „stwierdzenie i klasyfikowanie”.

<sup>14</sup> Takie właśnie stanowisko zajął słusznie we wspomnianej dyskusji J. Topolski, *Historia ...*, op. cit., s. 87.

<sup>15</sup> Przykładem może być wzmiankowana wyżej dyskusja na łamach *Jahrbuch für Wirtschaftsgeschichte*.

darcza nie jest dyscypliną wyłącznie faktograficzną, ani ekonomia polityczna oderwaną od życia „czystą” teorią<sup>16</sup>. Jest prawdą, że historia opiera się na konkretnych, nieraz indywidualnych faktach historycznych; ich zbieranie, ocena, porządkowanie i opis stanowią ważne ogniwa procesu badawczego. Na tym etapie historyk gospodarczy pełni ważne funkcje usługowe; dostarcza ekonomiście konkretnego materiału źródłowego, pozwalającego temu ostatniemu konfrontować i sprawdzać ustalenia teoretyczne, stanowiącego nieraz punkt wyjścia, fundament dla tych ustaleń. Na tym etapie badania historyczno-gospodarcze stanowią odpowiednik w czasie tzw. ekonomii opisowej. Jak się zdaje, tak właśnie zadania historii gospodarczej pojmują znaczna część ekonomistów<sup>17</sup>.

Historia gospodarcza nie zatrzymuje się jednak na tym. Analiza jest środkiem do celu, podstawowym zaś zadaniem jest synteza, twórcze uogólnienie, wykrywanie związków i prawidłowości<sup>18</sup>. Rozumienie badań historycznych jako wyłącznej lub prawie wyłącznej faktografii jest zresztą w odniesieniu do wszystkich nauk historycznych anachronizmem. Reprezentowało ono pewien walor w XIX w., gdy wielcy mistrzowie analizy historycznej zajmowali się przede wszystkim średniowieczem, tj. okresem, do którego źródła zachowały się w bardzo skąnym zakresie, gdy od drobiazgowej dociekliwości, od interpretacji poszczególnych faktów a nawet poszczególnych zdań i poszczególnych wyrazów zależało ogromnie wiele. Podstawowe znaczenie miały też względy światopoglądowe. Przekonanie o przemożnym wpływie wybitnych indywidualności ludzkich i jednostkowych wydarzeń na bieg historii rodziło potrzebę gruntownego ich poznania i wszechstronnej oceny. To również stwarzało bodźce do mikrograficznej analizy. Jednak już w XIX w., w nowszych metodach badań historycznych: genetycznej i ewolucyjnej, coraz większą wagę przykładano do szerokiej syntezy, pojmowanej zresztą nieraz bardzo eklektycznie. Nowy sens dążeniom do syntezy nadał system materializmu historycznego; objął on i zintegrował całość procesu dziejowego, stworzył ramy do szerokiego ujęć syntetycznych<sup>19</sup>.

<sup>16</sup> M. in. podkreśla to Lhomme, op. cit., s. 305.

<sup>17</sup> Por. m. in. Żurawicki, op. cit., s. 142.

<sup>18</sup> Zdecydowane stanowisko zajmuje też W. Kula: „Pogląd na historię jako naukę o konkretności, o realizowaniu się praw w konkretnych przebiegach historycznych a na ekonomię jako na naukę formułującą prawa również nie da się utrzymać ekonomia bowiem formułować może prawa jeśli nie „tylko”, to przynajmniej „przeważnie” w oparciu o badania przebiegów konkretnych, historia zaś nie rezygnuje z formułowania twierdzeń ogólnych” (*Problemy i metody...*, op. cit., s. 85).

<sup>19</sup> Warto tutaj przytoczyć uwagę J. Jedlickiego (*Historia wśród nauk społecznych*. Kwartalnik Historyczny 70, 1963, z. 4, s. 898): „Po zmięczeniu romantyzmu naukowego, po zintegrowaniu podzielonej na »szkoły« dyscypliny, tylko dyrektywa odpowiedzialnego budowania syntezy teoretycznej może stać się busolą na rozlewającym się coraz szerszej morzu materiału opisowego”.

Kiedy wyłoniła się stopniowo nowa dziedzina historycznego poznania — historia gospodarcza, zaczęła ona adaptować do swoich potrzeb metody badawcze historyków. Było to niezbędne, bowiem historycy gospodarczy wzięli na swój warsztat codzienność, masowe imponderabilia dnia powszedniego. Ważne teraz stało się znalezienie dla tej masy faktów wspólnego wyrazu, ich uogólnienie, badanie tendencji zmian, ewolucji, rozwoju, dynamiki. Historykom pozostał jednak nadal — i to stanowi ich siłę, nie słabość — szacunek dla jednostkowych zjawisk historii, dążenie do możliwie pełnego wyczerpania materiału źródłowego, staranność naukowej analizy.

Na szczeblu uogólnienia historia gospodarcza wychodzi poza funkcje czysto usługowe, nabiera w pełni cech samodzielnej dziedziny wiedzy — sojusznika ekonomii politycznej. Jest faktem jednak, że ze względu na historyczny charakter badanej rzeczywistości oraz skutek innego przygotowania warsztatowo-metodycznego oraz często niedostatecznego wykształcenia ekonomicznego faktyczne możliwości historyków gospodarczych w zakresie szerszej syntezy są nieraz z góry ograniczone. Dzieje się tak również dlatego, że w miarę rozwoju badań historycznych postępuje ich specjalizacja, w związku z tym zanika typ polihistora zajmującego się szeroką generalizacją<sup>20</sup>.

W tym miejscu wypada spojrzeć bliżej na charakter owych prawidłowości, w badaniu których historyk gospodarczy może okazać się pomocny. Najbardziej sceptyczne, ale odosobnione stanowisko zajął w dyskusji E. Taylor. Jako punkt wyjścia przyjął on klasyfikację praw ekonomicznych na prawa teoretyczne i prawa rozwoju. Celem tych ostatnich „jest wytłumaczenie przyczynowe przebiegu zmian w czasie wielkości układu gospodarczego”. „Historycy gospodarczy — pisze dalej Taylor — przeważnie uważają, że ich właśnie zadaniem jest formułowanie podobnej syntezy, wykrywanie praw rozwoju”. Tego rodzaju próby ocenia on jednak pesymistycznie: „z zasady wykazują one jednostronność, cierpią bowiem zawsze na podstawową, nieuniknioną i nieuchronną, wpływającą z istoty rzeczy wadę, mianowicie na niepełność indukcji i dowolność uogólnień, skutek czego łatwo przechodzą na grunt historiozofii”<sup>21</sup>. Dla historyka gospodarczego bardziej przydatne jest pojęcie praw ekonomicznych jako kategorii historycznej. Ten ich charakter wyraźnie podkreśla ekonomia marksowska. Według O. Langego „prawa ekonomiczne jako rezultat historycznie ukształtowanych, materialnych sił wytwórczych oraz stosunków ekonomicznych są produktem historycznego rozwoju społeczeństwa ludzkiego, a zasięg ich działania jest również historycznie określony”<sup>22</sup>. Wydaje się, że przy tym założeniu ogra-

<sup>22</sup> O. Lange, *Ekonomia polityczna. I. Zagadnienia ogólne*. Wyd. III. Warszawa

<sup>21</sup> E. Taylor, op. cit., s. 128.

<sup>22</sup> O. Lange, *Ekonomia polityczna. J. Zagadnienia ogólne*. Wyd. III. Warszawa 1963, s. 78.

niczanie możliwości badawczych historii gospodarczej do określonego tylko typu reguł gospodarczych nie posiada naukowego uzasadnienia.

Odnosi się to zwłaszcza do prawidłowości rządzących życiem gospodarczym we wcześniejszych okresach. „Kluczem do zrozumienia sposobu działania pewnej formacji społecznej są specyficzne dla niej prawa ekonomiczne, wynikające ze stosunków produkcji”<sup>23</sup>. Czyż nie jest na przykład rzeczą naturalną i oczywistą, że ustaleniem teorii ekonomicznej ustroju feudalnego zajmują się historycy gospodarczy? <sup>24</sup> Natomiast jest sprawą dyskusyjną, czy pożyteczne byłoby zajmowanie się przez nich tzw. teoretycznymi, „czystymi”, „ponadczasowymi” prawami ekonomicznymi<sup>25</sup>. Czy jednak takie prawa w ogóle istnieją? Wśród ekonomistów nie ma w tym względzie całkowitej zgodności. Oczywiście w formułowaniu prawidłowości historia gospodarcza nie może iść samopas, musi korzystać z dorobku ekonomii politycznej.

Cały ten problem ma zresztą w dużej mierze znaczenie akademickie, rozstrzygnęła go już praktyka warsztatu naukowego. Wytworzył się bowiem z konieczności swoisty podział pracy; narzucił go staż pracy, doświadczenie naukowe, poziom uzdolnień i temperament naukowy poszczególnych badaczy. Jedni nie wychodzą poza prace faktograficzne, materiałowe, inni zacierają śmieiej do szerszej syntezy. Dotyczy to zarówno historyków gospodarczych, jak i ekonomistów, „zwłaszcza specjalizujących się na pewnym węższym odcinku. Oczywiście przerostów ani w jednej ani drugiej dyscyplinie nie da się uniknąć. Ekonomisci słusznie nieraz zarzucają historykom nadmierne przyczynkarstwo i drobiazgowość, sami z kolei nie umieją niekiedy uniknąć ogólników i płytkiego teoretyzowania. Jeśli zaś piszą czasowo określone prace faktograficzne z zakresu tzw. ekonomii opisowej, robią to zazwyczaj mniej starannie i dokładnie niż historycy.

Tu należy wrócić do podstawowej sprawy, mianowicie do metody. Nauki historyczne wytworzyły sobie własny zespół metod badawczych. Stosuje je po części również historia gospodarcza. Prace historyczne cechuje z reguły staranna dokumentacja (kwestia odpowiedzialności za to co się pisze!) i weryfikacja źródeł, skrupulatność w gromadzeniu materiału źródłowego, ostrożność w formułowaniu wniosków syntetycznych,

<sup>23</sup> Ibidem, s. 87.

<sup>24</sup> Uprawnień historyków gospodarczych w zakresie teoretycznej syntezy broni z naciskiem J. Kuczyński (*Der Gegenstand...*, op. cit., s. 144): „Die Wirtschaftshistoriker teilen sowohl mit den Politikökonomien wie auch mit den Forschern auf dem Gebiete der Produktivkräfte als wissenschaftlichen Gegenstand die Erforschung der Gesetze (notwendige Zusammenhänge, Tendenzen, Wechselwirkungen Prozesse usw.) auf diesen beiden Gebieten des gesellschaftlichen Lebens. Das heisst, als Erforscher von Gesetzen sind die Wirtschaftshistoriker sowohl Politikökonomien wie auch Mittätige in der Wissenschaft der Produktionskräfte”.

<sup>25</sup> Kwestię tę stawia również W. Kula, *Problemy i metody...* op. cit., s. 85, jednak bez wyraźnej odpowiedzi.

posługiwaniu się zarówno indukcją, jak i dedukcją. Historyk operuje właśnie metodą „historyczną”, stara się dostrzec związku przyczynowo-skutkowe badanych zjawisk i faktów, patrzeć na nie dialektycznie, śledzić rozwój w czasie, ich dynamikę. Posługuje się więc na szeroką skalę analogią, zarówno w sensie przestrzennym, jak i czasowym. Pod względem czasowym stosuje zarówno retrospekcję, tzn. wnioskowanie na podstawie danych późniejszych o tym co się działo wcześniej, jak i progresję, to znaczy ustala pewne fakty w wybranym przez siebie punkcie wyjściowym i następnie śledzi ich dalsze koleje.

Historia gospodarcza wykorzystuje jednocześnie metody badawcze nauk ekonomicznych. Docenia znaczenie i wymowę faktów masowych, dąży do uzyskania wyników sumarycznych, porównywalnych, posługuje się w szerokim zakresie statystyką (co w odniesieniu do materiału historycznego nastrocza nieraz wiele trudności), korzysta z „modeli” zaoferowanych jej przez ekonomistów, podejmuje ich sugestie badawcze, stosuje w pracy badawczej ustalenia i definicje nauk ekonomicznych.

Tak więc pod względem metodycznym historia gospodarcza i ekonomia polityczna uzupełniają się nawzajem.

Dotąd była mowa przede wszystkim o styku rzeczowym (przedmiotowym) obu dyscyplin. Przyjrzyjmy się z kolei bliżej problemom styku czasowego. Niewątpliwie istotną cechą zainteresowań badawczych historii gospodarczej jest to, że zwrócone są one ku przeszłości, podczas gdy cele poznawcze ekonomii politycznej dotyczą teraźniejszości i przyszłości. Granica czasowa jest jednak bardzo płynna, nie tylko dlatego że dzień bieżący przechodzi stale do historii, ale również ze względu na przyczynowo-skutkowe powiązanie wszystkich kolejnych etapów procesu dziejowego. „Działalność gospodarcza odbywa się w warunkach istnienia historycznie ukształtowanych, materialnych sił wytwórczych, oraz stosunków między ludźmi”<sup>26</sup>. „Każda nowa formacja społeczna pojawiająca się w historii przejmuje dziedzictwo dawnych sił wytwórczych i sama je wzbogaca”<sup>27</sup>. Stąd ekonomiści w swoich badaniach sięgają nieraz głęboko w przeszłość, a z kolei historycy gospodarczy traktują nieraz teraźniejszość jako terminus ad quem swoich zainteresowań badawczych.

Bezpośrednie ekskursy ekonomistów w okresy wcześniejsze zdarzają się szczególnie często w nowszych kierunkach badań ekonomicznych. Na tę drogę siłą rzeczy wkroczyli badacze koniunktur gospodarczych (Mendelson w Związku Radzieckim, Åkerman w Szwecji i wielu innych). Odwołują się oni w szerokim zakresie do konkretnych stosunków gospodarczych w XIX, a nawet w XVIII w. Współcześnie, pokrewne im studia nad procesami wzrostu gospodarczego opierają się w szerokim zakresie na materiale historycznym; stanowi on w tej dziedzinie główny

<sup>26</sup> O. Lange, op. cit., s. 71.

<sup>27</sup> Ibidem, s. 81.



i absolutnie niezbędny fundament teoretycznych uogólnień. Właściwie zatracą się tu po trosze różnica między ekonomistą i historykiem, możliwości współpracy obu są szczególnie szerokie<sup>28</sup>. Ten głęboki podkład historyczny mają prace obu wybitnych przedstawicieli tego kierunku, C. Clarka i S. Kuzneta, trudno też oddzielić historię od teorii ekonomicznej w badaniach Fourastié'go<sup>29</sup>, Herouville'a<sup>30</sup> i innych badaczy wzrostu we Francji, zwłaszcza przedstawicieli wywodzącej się od Clarka i Kuzneta „historii ilościowej” (J. Marczewski i inni)<sup>31</sup>. Bardzo charakterystyczne pod względem sięgania w przeszłość są badania nad wzrostem gospodarczym prowadzone w ostatnich latach. Ograniczę się tu do kilku przykładów. G. M. Meier i R. C. Baldwin w swojej znanej pracy sięgają do lat czterdziestych XIX w.<sup>32</sup>, Ph. Deane i W. A. Cole w badaniach nad wzrostem gospodarczym Anglii cofają się do połowy XVII w.<sup>33</sup>, Ch. P. Kindleberger swoje studium poświęcone Anglii i Fran-

<sup>28</sup> Można się tu podpisać pod trafną uwagę W. Kuli: „problematyka ta (tj. teorie wzrostu — W. R.) stanowi płaszczyznę, na której zainteresowania ekonomistów i historyków się spotykają, gdzie konieczne jest stosowanie metod obu tych nauk i gdzie konieczna jest współpraca historyka i ekonomisty zwłaszcza dlatego, że każdy z nich wnosiłby do tej współpracy odmienną formację naukową i odmienne cnoty zawodowe” (*Problemy i metody...*, op. cit., s. 696). Szerzej wypowiada się w tej mierze również J. Topolski, op. cit., s. 85 i 89.

<sup>29</sup> Por. choćby jego najbardziej znaną pracę: *Le grand espoir du XX siècle; progrès technique, progrès économique, progrès social*, Paris 1949 i dalsze wydania.

<sup>30</sup> Np. *Réflexions sur la croissance*. *Etudes et Conjoncture* 13, 1958, n° 11, s. 981—1022.

<sup>31</sup> Nie jest rzeczą możliwą w ramach niniejszych skrótowych uwag zająć się bliżej sprawą przydatności „historii ilościowej”. Oto co mówi o niej sam J. Marczewski: „L'histoire quantitative” est donc non seulement une histoire des masses, mais une histoire de masses considérées dans leurs mouvements fondamentaux de longue durée. En tant que telle, l'histoire quantitative s'oppose non seulement à l'histoire des héros, mais aussi à l'histoire des faits instantanés. Cependant les héros et les faits instantanés existent et exercent une influence non négligeable sur le cours effectif des événements. L'histoire quantitative ne peut donc ignorer l'histoire historisante” (*Introduction à l'histoire quantitative*, Genève 1965, s. 33). Niewątpliwie metoda ta stanowi uproszczenie rzeczywistości historycznej; polega na sprowadzaniu jej do zmian wybranych czynników „wiodących”, a następnie sprowadzaniu tychże czynników do postaci porównywalnej przy zastosowaniu metod rachunkowości społecznej. P. Vilar (op. cit., s. 303) jest zdania, że należałoby tu raczej mówić o „retrospektywnej ekonometrii stosującej technikę historyczną”. Krytycy wskazują, że nie wszystko, co jest historią da się policzyć i podsumować. Nie zmienia to faktu, że ekonomiści ukazują tu historykom gospodarczym w postaci różnych metod badania wzrostu nowe możliwości badawcze.

<sup>32</sup> G. M. Meier, R. C. Baldwin, *Economic Development: Theory, History, Policy*. New York, London 1963.

<sup>33</sup> Ph. Deane, W. A. Cole, *British Economic Growth, 1688—1959*. Cambridge U. P., 1962.

cji zaczyna od połowy XIX w.<sup>34</sup> Tego rodzaju próby czynione są również i u nas<sup>35</sup>.

Inny styk czasowy obu dyscyplin przedstawiają badania nad historią przedsiębiorstw. Stanowią one ważny element wiedzy o przedsiębiorstwie. Badania tego typu prowadzone wspólnie przez ekonomistów i historyków rozwijają się m. in. w Niemieckiej Republice Demokratycznej i w innych państwach.

Na koniec ekonomiści prowadzący badania nad specyfiką gospodarczą tzw. trzeciego świata szukają nieraz analogii między ekonomiką krajów gospodarczo opóźnionych a wcześniejszymi etapami rozwoju dzisiejszych rejonów zaawansowanych pod względem gospodarczym. Tego rodzaju porównawcze rozważania, sięgające nieraz głęboko w sferę historii gospodarczej, znajdujemy między innymi w opracowaniach inicjowanych przez organizacje przy ONZ, np. przez FAO, „Unesco”, Bank Odbudowy i Rozwoju itd.

Nie czuję się kompetentny do wypowiedzania się na temat metodologicznych aspektów tych studiów. Co do ich merytorycznej zawartości i poziomu naukowego istnieją nieraz różnice zdań między przedstawicielami historii gospodarczej i ekonomii. Ekonomiści bowiem dla swoich potrzeb domagają się od historyków ujęć globalnych, kompleksowych. Historycy zaś, wdrożeni do skrupulatnej oceny każdego pojedynczego faktu, świadomi wszystkich trudności na drodze do syntezy, wzdrażają się przed podejmowaniem pospiesznych, ryzykownych uogólnień. W tym stanie rzeczy ekonomiści starają się sami zestawić i odpowiednio uogólnić to, co jest im potrzebne. W rezultacie obie strony obarczają się wzajemnie zarzutami. Ekonomiści wytykają historykom brak odwagi, ci natomiast zarzucają ekonomistom brak odpowiedzialności.

W każdym razie stwierdzić trzeba, że współpraca historyków gospodarczych z ekonomistami rozwija się na tych właśnie odcinkach badań szeroko i o jakimś wyraźnym rozgraniczeniu czasowym zadań historii gospodarczej i pozostałych nauk ekonomicznych nie może być tutaj mowy.

Od studiów porównawczych prowadzonych przez wytrawnych badaczy — ekonomistów odróżnić jednak należy zdarzające się niekiedy wycieczki w historię młodszych pracowników ekonomicznych pracowni badawczych. Można traktować to jako rzecz naturalną, gdy pracownicy ci zajmują się tzw. ekonomią opisową dając w tym zakresie pospieszne wprawdzie i oparte na materiale przykładowym, ale tym niemniej w danej chwili potrzebne obrazy poszczególnych wycinków współczesnego życia gospodarczego — bez oglądania się na pomoc histo-

<sup>34</sup> Ch. P. Kindleberger, *Economic Growth in France and Britain, 1851—1950*, Cambridge (Mass.), 1964.

<sup>35</sup> Por. S. Kurowski, *Historyczny proces wzrostu gospodarczego*, Warszawa 1963.

ryków. Natomiast nie jest chyba najlepszym wyjściem (podejmowanie przez nich prac faktograficznych dotyczących przeszłości. Nieraz kierują się oni błędnym przekonaniem, że historia gospodarcza kończy się na uporządkowaniu i opisie zebranych materiałów źródłowych (jednak i tego nie robią zwykle najlepiej) — i w tym stanie rzeczy tu pisze się „łatwiej”. Przydatność i wartość naukowa tego typu prac jest z reguły ograniczona. Autorzy ich nie posiadają wykształcenia metodycznego i przygotowania warsztatowego niezbędnego w pracy historyka, nie docierają w stopniu wyczerpującym do zachowanych zasobów źródłowych, nie widzą — z braku wykształcenia historycznego — omawianych przez siebie spraw w ich wielostronnym uwarunkowaniu, w pełnym kontekście historycznym. Z tych samych względów historycy bez odpowiedniego przygotowania historycznego, nie mówiąc już o bieżących problemach życia gospodarczego<sup>36</sup>. Jeśli jednak zdobędą to przygotowanie, metody warsztatu naukowego historyka oddają im duże usługi. Nie jest — jak sądzę — rzeczą przypadku, że wielu znanych ekonomistów polskich zaczęło swój staż naukowy od badań historyczno-gospodarczych.

I tu więc powinna obowiązywać zasada kompetencji naukowej<sup>37</sup>. Oczywiście pewien margines czasowy wspólnych zainteresowań jest i w wypadku prac faktograficznych niezbędny. Wydaje się, że za taki stykowy okres można uważać dzisiaj dwudziestolecie 1945—1965. Współpraca ekonomistów i historyków, gdy chodzi o ten okres, jest rzeczą niezmiernie potrzebną i pilną ze względu na potrzeby zarówno teorii, jak i praktyki gospodarczej. Spiesznego zainteresowania historyków okresem powojennym wymaga alarmujący stan źródeł do tego okresu. Tragicznie wręcz przedstawia się ta sprawa, gdy chodzi o pierwsze lata powojenne (do 1950 lub nawet 1955 r.). Całe zespoły aktowe z tych lat nie istnieją zupełnie, wielkie spustoszenia poczyniło nie zawsze umie-

<sup>36</sup> Podkreślił to już wcześniej St. Arnold: „tylko przygotowany ekonomicznie historyk albo ekonomista z przygotowaniem historyka mogą pracować skutecznie nad poznaniem dziejów gospodarczych” (*Kilka uwag w sprawie zadań historii gospodarczej*, Roczniki Dziejów Społecznych i Gospodarczych I, 1931, s. 127).

<sup>37</sup> W. Kula (*Problemy i metody...*, op. cit., s. 86) pisze nie bez słuszności: „Przeciętny ekonomista nie jest przygotowany do zebrania materiału źródłowego w ogóle, a zwłaszcza w stosunku do choćby nieco dawniejszych okresów. System kształcenia ekonomisty nie uzdalnia go do zbierania pierwotnego materiału źródłowego. Materiał zbierają dla niego urzędy statystyczne, organy sprawozdawczości gospodarczej państwowej, społecznej i prywatnej, socjologowie przeprowadzający badania terenowe itd. Zadanie staje się dla niego tym bardziej niewykonalne, z im dawniejszymi okresami miałby mieć do czynienia, w odniesieniu bowiem do dawniejszych okresów samo zbieranie materiału źródłowego wymaga specjalnego przygotowania technicznego”. Wypowiedź E. Taylora (op. cit., s. 121—130) z jednej strony wyznaczająca historii gospodarczej miejsce usługowej mikrografii dla potrzeb badań ekonomicznych, z drugiej rezerwująca dla ekonomistów nieograniczone niczym możliwości podejmowania badań historycznych, nie uwzględnia zupełnie tych istotnych realiów warsztatowych i metodycznych.

jętne brakowanie akt. Archiwa ze swej strony nie dysponują przestrzenią pozwalającą przejąć większą ilość akt powojennych. Zasoby aktowe w archiwach zakładowych leżą w większości nie uporządkowane, a często ulegają stopniowo zniszczeniu. W tej sytuacji szersze zainteresowanie się historyków powojennym dwudziestoleciem i rozciągnięcie przez nich opieki nad zachowanymi materiałami źródłowymi jest rzeczą pierwszorzędnej wagi.

Sądzę, że niniejsze uwagi można by podsumować następująco:

1. Historia gospodarcza związana jest ściśle z naukami ekonomicznymi. Zrodziły ją potrzeby badawcze ekonomistów, od nich też zapożyczyła niektóre metody badawcze wzbogacając je metodami warsztatu historycznego.

2. Zakres przedmiotowy historii gospodarczej odpowiada zakresowi nauk ekonomicznych (ekonomia polityczna + polityka ekonomiczna + + ekonomiki szczegółowe).

3. Istotne rozgraniczenie między zakresem badań historii gospodarczej i dyscyplin ekonomicznych wnosi czynnik czasowy. Historia gospodarcza to ekonomia przeszłości, zarazem fundament wiedzy historycznej w rozumieniu marksowskiej teorii rozwoju społeczeństw. W ten sposób historia gospodarcza należy jednocześnie i do nauk ekonomicznych i do nauk historycznych. W miarę jak terażniejszość staje się historią, nauki ekonomiczne, wykorzystując doświadczenia przeszłości, przesuwiają punkt ciężkości swoich zainteresowań w czasie, zostawiając historii gospodarczej coraz to dalsze odcinki chronologiczne pracy badawczej. Wynika stąd, że rozgraniczenie czasowe między badaniami historycznymi i ekonomicznymi nie jest ani ostre, ani stałe. Pewien mniejszy lub większy zakres styku czasowego jest i powinien być przedmiotem wspólnego zainteresowania i ścisłej współpracy obu dyscyplin.

4. Historia nie jest wyłącznie dziedziną analityczną, faktograficzną, odpowiednikiem w czasie „ekonomii opisowej”. Jej zadaniem jest i powinna być także szersza synteza, wyższy stopień uogólnienia wyników badawczych, ustalanie prawidłowości rozwoju gospodarczego społeczeństw ludzkich. Odnosi się to zwłaszcza do praw ekonomicznych determinujących ekonomikę poszczególnych formacji społeczno-gospodarczych.

5. Stykowy charakter historii gospodarczej wymaga od jej badaczy przygotowania» zarazem historycznego i ekonomicznego. Stosują oni metody badawcze zarazem historyka i ekonomisty. „Ponieważ charakter przedmiotu determinuje metody badania — zasadniczy więc zrab metod, którymi się posługuje historia gospodarcza, muszą stanowić metody ekonomii, metody badania zjawisk ekonomicznych, ekonomicznego aspektu ludzkich działań i ich ekonomicznych wyników”<sup>38</sup>. O podziale pracy między historyka gospodarczego i ekonomistę winna decydować

<sup>38</sup> W. Kula, *Problemy i metody...*, op. cit., s. 93.

każdorzazowo zasada kompetencji naukowej. Należy ocenić jako zjawisko naturalne i płodne dla rozwoju nauki penetrację niektórych wybitnych teoretyków ekonomii w odległą nawet przeszłość dla zilustrowania i sprawdzenia swoich tez badawczych. Tak właśnie postępują m. in. badacze wzrostu gospodarczego. Byłoby jednak dobrze, gdyby szerzej niż to się działo dotychczas, pomagali im w tym historycy.

6. Pilne i różnorodne potrzeby przemawiają za tym,, aby historycy szerszym frontem podjęli badania nad dwudziestowieciem 1945—1965.

#### ECONOMIC HISTORY AND POLITICAL ECONOMY. DIVISIONS OF TASKS AND FORMS OF COOPERATION

##### S u m m a r y

In this article the author gives a brief summary of the latest opinions in the long prevailing discussion on the relation of economic history and political economy, and presents his own views.

The author agrees with the view that economic history comprises the same range of scientific interest as political economy (economic policy, branch economy). It is simply the science of economy in the past, whereas political economy concerns the economic activity of man today and establishes a prognosis for the future. This view brings the point of discussion to the chronologic differences between two fields of knowledge. The controversy most frequent between historians and economists concerns the methods and aims of research. The majority of economists contradistinguish political economy as a theoretical science, and economic history as a descriptive discipline. Economic history is not a purely factographic discipline, nor is political economy "pure" theory. Economic history is of importance in supplying the economist with definite rudimentary material, but the eventual aim of the economic historian is also generalized creation. The controversy between "theory" and "factography" is to a great extent of academic significance, it was solved long ago in the research laboratories. It all depends on the ability, experience and temperament of the research worker. One does not go beyond descriptive work, another ventures further to wider synthesis. This applies equally to economists and historians.

The author emphasizes the disparity in research methods of historians and economists. As far as the chronologic contact is concerned, it can not be clearly defined. From the nature of things certain periods of the latest events remain the common field of interest of economists and economic historians.